Nr. 11. Kraków, listopad 1902 r. Rok II.

MIESIĘCZNIK
TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

Wychodzi ostatniego dnia każdego miesiąca.
Przedpłata wynosi 4 korony rocznie.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, Studencka 5. parter.

Z powodu projektu zmiany statutu.

I.

Uchwała ostatniego Walnego Zgromadzenia, polecająca osobnej Komisyi opracowanie projektu zmiany statutu, została wreszcie urzeczywistniona. Pewne zamieszanie pojęć co do ducha i formy zmian tych, pewna doraźność, z jaką sprawę tę omawiano na ostatniem Walnem Zgromadzeniu, wynikły jedynie z braku możności szczegółowego rozpatrzenia poszczególnych punktów, w których zmiana statutu zajść powinna. Że dyskusyą, wynikłą w czasie Walnego zgromadzenia w sprawie zmiany statutu — a zwłaszcza zreformowania obecnej organizacyi T. S. L. kierowała najlepsza wola Delegatów i chęć wzmocnienia ustroju naszego Towarzystwa tak pod względem środków działania jak i organizacyi wewnętrznej, najlepszym jest dowodem jednomyślność w uchwalonym przez Komisyę projekcie zmiany statutu. Tak referent Komisyi, jak i korreferent ze strony Zarządu głównego zgodzili się z opinią plenum Komisyi statutowej, że zmiany przeprowadzone w obecnie obowiązującym statucie są wskazane, że mogą one ustrój Towarzystwa naszego wzmocnić pod względem organizacyjnym, rozszerzyć plan działalności w tym stopniu, w jakim rozwój potrzeb i stosunków na polu oświaty ludu naszego tego wymaga.

Projekt przedstawiony będzie nadzwyczajnemu Walnemu zgromadzeniu, jakie z początkiem roku przyszłego będzie zwołane, nadto otrzymają go niebawem wszystkie Koła naszego Towarzystwa. Tutaj postaramy się przeprowadzić szkic zmian lub też nowo wprowadzone do statutu ustępy szerzej omówić, by dać możność szerszym Kołom naszych współpracowników ocenienia wartości i doniosłości, jakie dla interesów Towarzystwa naszego i wyników jego działalności mieć będzie główna ustawa, normująca prawnie nasze dążenia, wysiłki i obowiązki wobec drogiej nam sprawy.

Do celów T. S. L. wyszczególnionych w obecnym statucie przybędą trzy nowe punkta — a mianowicie: 1) z a k ł a d a n i e l u b p o p i e r a n i e w b r a k u s z k o ł y l u d o w e j o c h r o n e k, s z k ó ł e k f r e b l o w s k i c h i s z k ó ł e k p o c z ą t k o w y c h.

Już w ciągu ubiegłych lat nadarzały się często sposobności i wynikały ważne i naglące potrzeby działania w tym kierunku, zwłaszcza na Śląsku i w Galicyi wschodniej. Niestety z braku statutowej kompetencyi Zarząd główny nie był w możności spraw takich przeprowadzać z korzyścią dla dziatwy polskiej, narażonej na moralne zaniedbanie z braku dostatecznej opieki rodzicielskiej. Doniosłość organizowania ochronek i szkółek początkowych nie jest u nas poważnie oceniona. Poza zakładami tej kategoryi, jakie dziś przeważnie pozostają pod pieczą i kierunkiem zgromadzeń zakonnych żeńskich, nie posiadamy właściwie żadnych więcej zakładów wychowawczych tego rodzaju. Wynika to — zdaje się — stąd, iż przy organizowaniu ochronek i szkółek freblowskich przeważają względy filantropijnej natury nad zadaniami wychowawczo-pedagogicznemi i narodowemi ochron i szkółek początkowych.

W Niemczech i Czechach ochrony i szkółki freblowskie odgrywają w systemie wychowania młodzieży nader ważną rolę. Sama »Matica« czeska posiada i utrzymuje 45 ochron i szkółek początkowych, w których otrzymuje opiekę 3530 dzieci, a to w wieku od lat 3—5 1993 dzieci, od lat 5—6 1537 dzieci. Niemiecki Schulverein posiada 76 ochronek i szkółek freblowskich, w których zaszczepia się pierwsze zasady niemieckiego wychowania 6340 dzieciom. Zakłady te z całą forsą operują zwłaszcza w okolicach mieszanych pod względem narodowym, gdzie całe zastępy polskich i czeskich dzieci z rodzin robotniczych ulegają truciźnie germanizacyi.

Ze względów narodowych zajęcie się u nas organizowaniem ochronek i szkółek freblowskich zwłaszcza na kresach, staje się kwestyą naglącą, pierwszorzędnego znaczenia.

Pomijając już smutne stosunki śląskie i na zachodniem pograniczu Galicyi, zwrócić należy koniecznie baczną uwagę na Galicyę wschodnią. Na zachodzie ludność robotnicza, mało przesiadująca w domu, u ogniska rodzinnego, mało ma czasu do poświęcenia go wychowaniu domowemu dziatwy. Znane są powszechnie stosunki w Mor. Ostrawie, Karwinie, Michałkowicach i wielu innych centrach kopalnianych i fabrycznych na pograniczu śląsko-morawskiem. Anormalne stosunki narodowościowe stworzyły tam specyalny system wyławiania dzieci polskich i zapełniania nimi szkół czeskich i niemieckich. Ochronki niepolskie przygotowują materyał uczniowski dla szkół obcych. Dziecko od lat 3 do 6, wynoszące z domu rodzinnego pierwsze słowa i zdania mowy polskiej, w ochronce czeskiej lub niemieckiej wypacza je, przetwarza zrazu na jakiś dziwaczny żargon — a wreszcie przyswaja sobie mowę obcą i wzrasta tak w jej atmosforze, aż szkoła dokona reszty, by z dziecka polskiego stworzyć materyał na przyszłych renegatów i wrogów własnego plemienia.

Dla Galicyi wschodniej niemniej doniosłe znaczenie mieć muszą w sposób właściwy organizowane ochronki i szkółki freblowskie. Znane i przysłowiowe duszołapstwo pewnej części kleru ruskiego, wzmożone ostatniemi objawami zacietrzewienia i nienawiści do wszystkiego co polskie, nakazuje nam baczniej zwracać uwagę na tę formę obrony młodego pokolenia przed zaborczością szowinizmu ruskiego, jaką w postaci ochronek i zakładów freblowskich organizować się powinno. Piszący te słowa miał sposobność dowodnie się przekonać, bawiąc wielokrotnie w różnych okolicach wschodnio-galicyjskich powiatów, jak wynaradawiająco oddziałuje ustawiczne obcowanie dzieci polskich z ruskiemi bez żadnego dozoru. Dzieci takie przez ciągłe używanie języka ruskiego w szkole, przy zabawie i w domach ruskich zatracały powoli zdolność utrwalania sobie mowy polskiej, co, wobec braku uświadomienia i obojętności narodowej rodziców i dorosłego otoczenia, tem łatwiej i bezwiednie się działo! Ochronki przeto w znacznej mierze tak zgubny dla dzieci polskich wpływ obcego otoczenia będą osłabiać i chronić je przed wynarodowieniem już w pierwszych latach życia.

Smutne stosunki pod tym względem panują w osadach polskich i tych gminach, gdzie polska mniejszość pozostaje bez żadnej opieki. Czas przeto najwyższy, by opieka ta jak najrychlej zorganizowaną została. Wymagać to będzie niezawodnie wiele trudów i ofiar — lecz chyba mieliśmy sposobność przekonać się, że żadne dzieło, trwałej i skutecznej wymagające walki w obronie przyrodzonych praw naszych, nie może się obyć bez trudów i ofiar ogółu.

O sposobie organizowania ochronek i szkółek freblowskich, o planie urządzenia nie mamy zamiaru tu na razie pisać, gdy wymagać to musi zbadania nie tylko miejscowych stosunków — ale przedewszystkiem obliczenia środków i sił po temu.

Drugim punktem nowym wśród celów działalności T. S. L., jaki wprowadza projekt zmiany statutu jest punkt: *l)* inicyowanie ogólnie kształcących wycieczek ludowych do godnych zwiedzenia miejsc w ziemiach polskich.

Jak ważną rolę odgrywają tego rodzaju wycieczki ludowe w systemie szerzenia oświaty ludowej, jak dobroczynnie wpływaja one na rozszerzanie widnokręgu pojęć i świadomości uczestników wycieczek pod względem poznania własnego kraju i ludzi, zbyteczne chyba dowodzić po nie zbyt dawno dokonanych

próbach. Wstawienie do nowego statutu przytoczonego wyżej punktu ułatwi tylko i pozwoli ująć wycieczki ludowe w pewien praktyczny system, umożliwi należyte organizowanie ich i korzystanie z materyalnych zasobów Towarzystwa na cele wycieczek tego rodzaju.

Trzecim wreszcie nowym punktem uzupełniającym § 2 projektu statutu jest punkt: *m)* urządzanie w miarę miejscowych stosunków kształcących koncertów ludowych i włościańskich przedstawień teatralnych.

Wyzyskanie muzyki, jako środka uszlachetniającego umysł i uczuciową treść duszy ludzkiej, do celów kształcenia i podnoszenia kultury intelektualnej ludu naszego, nie odpowiada u nas dotąd istotnej ważności i znaczeniu, jakie muzyka zająć winna w ogólnym systemie szerzenia oświaty wśród najszerszych sfer ludu.

Dotąd podejmowano jedynie próby urządzania koncertów ludowych, jak n. p. w Krakowie, dzięki staraniom Uniwersytetu ludowego. I w innych miastach urządzano t. zw. koncerty popularne — jednakowoż próby te nie wyszły poza mury miast. Wieś dzisiaj nasza nie zaznała dotąd przyjemności, nie znalazła sposobu doświadczenia wpływu poważniej zrozumianej muzyki. Poza przystępnym jej organem i śpiewem kościelnym nie było dotąd możności zapoznania ludu naszego i wniknięcia do jego umysłu z potężnym wpływem wielkiej narodowej harmonii tonów. Rzecz to zaiste nielatwa w naszych stosunkach. Przy środkach, jakiemi dziś rozporządzamy, czyż można pomyśleć nawet o uprzystępnieniu ludowi naszemu zapoznania się z arcydziełami narodowej muzyki i pieśni, chociażby jak najumiejętniej przystosowanemi do jego pojęć i możności ich zrozumienia? O ile każdy uznać musi doniosłość poruszonej tu sprawy, o tyle zrealizowanie i praktyczne wprowadzenie jej w czyn wzmagać będzie wiele namysłu i poszukiwań środków do rozwiązania wielkich trudności. Że w projekcie statutu uwzględniono sprawę koncertów ludowych, to w każdym razie świadczyć to będzie o uznanej i należycie ocenionej ich wartości i znaczeniu. Rzeczą przyszłości będzie koncertom ludowym nadać taką formę i organizacyę, by one stały się dla szerokich mas ludu przystępnemi i spełniały ważne posłannictwo narodowe.

Obok koncertów ludowych uwzględnia projekt statutu i przedstawienia teatralne włościańskie. Sprawa ta niejednokrotnie zajmowała już umysły pracowników na niwie oświaty ludowej. Uznano powszechnie potrzebę zajęcia się organizowaniem przez samych włościan widowisk scenicznych — a z wprowadzenia tego środka działania w Towarzystwie naszem do nowego statutu wyniknie konieczność poważnego zajęcia się tą sprawą tak pod względem organizacyjnym jak i zbadania naszej literatury ludowej, która w dziale utworów scenicznych niemal zupełnie jest zaniedbana.

Rzuciwszy ogólny, treściwy pogląd na doniosłość projektowanych w nowym statucie uzupełnień pod względem celów działalności T. S. L. dodać jeszcze wypada, że w § 2. uwzględniono także, dla uniknięcia ewentualnych wątpliwości prawnych, kilka punktów, które właściwie wchodziły już w program działalności T. S. L. jak: zwoływanie kongresów i wieców dla spraw oświaty ludowej, wydawanie katalogu informacyjnego dziełek ludowych, urządzanie szkół dla dorosłych analfabetów, wreszcie wydawynie własnego organu.

Przy ściślejszem rozpatrzeniu celów i środków działania zauważyć trzeba, iż okazałoby się pożądanem uzupełnienie § 2-go przez umożliwienie Towarzystwu naszemu urządzania wędrownych galeryi obrazów lub reprodukcyi, jakie za granicą z wielką starannością bywają urządzane dla ludu, wreszcie budowa domów ludowych i muzeów gminnych. Niezawodnie rozszerzyłoby to znacznie zakres działania T. S. L. aczkolwiek nie da się zaprzeczyć, że wzmiankowane tu nowe środki działania w niczem nie sprzeciwiałyby się ogólnemu pojęciu »oświaty ludowej«.

O zmianach dotyczących organizacyi T. S. L. i reformach pod tym względem wprowadzonych do projektu statutu pomówimy w następnym artykule.

St. N.

Z Zarządu głównego.

VII posiedzenie Zarządu głównego odbyło się dnia 11 listopada br. pod przewodnictwem Dr E. Bandrowskiego. Po przyjęciu do wiadomości ostatniego protokołu, p. Bujwidowa zdała sprawę z posiedzenia Komisyi wybranej poprzednio w celu zorganizowania komisyi czytelnianej. Przy Zarządzie głównym powstanie komisya złożona z 9 osób, w tem 3 członków Zarządu gł., 4 delegatów Kół miejscowych oraz 2 referentów z Komisyi pracujących poza Zarządem głównym. Obie Komisye wyżej wzmiankowane nosić będą miano Komisyi oceniających, zaś Komisya przy Zarządzie głównym miano Komisyi kwalifikującej. Komisye oceniające zajmą się 1) oceną wszystkich książek ludowych, nadających się do bibliotek wiejskich, wydanych po roku 1900, 2) oceną wszystkich innych książek. Pierwszą z tych Komisyi organizuje krakowskie Koło akademickie, które już od dwóch lat oceny takie prowadzi, drugą zaś Komisyę złożyć mają pozostałe 3 Koła krakowskie.

Projekt ten przyjęto i przystąpiono do wyboru Komisyi. Wybrano: dyr. Sołtysika Tomasza, p. A. Januszewskiego i p. Bujwidową. W sprawie budowy szkoły w Leszczynach, zawiadamia p. inż. Śmiałowski, delegat krakowskiego Koła męskiego, że kursor zbierający po Krakowie datki zebrał dotąd na ten cel 9600 kor. do puszki. Z tego zakupiono już grunt, resztę w kwocie 6800 kor. posiada Koło w gotówce. Koło skłonne jest oddać zebraną gotówkę oraz kursora Zarządowi głównemu, ale też i całą dalszą troskę o szkołę leszczyńską. Po dłuższej dyskusyi w tej sprawie i wyjaśnieniach Dra Bogdanika uchwalono:

1) Zarząd gł. przyjmuje do wiadomości zobowiązania Koła I co do dostarczenia dochodów z puszki i wszelkich innych datków do Koła na szkołę w Leszczynach wpływających,

2) Zarząd gł. obejmuje Zarząd i prowadzenie szkoły w Leszczynach,

3) Zarząd gł. poleci sekcyi szkolnej opracowanie szczegółowych wniosków co do budowy szkoły, planów, kosztorysów i t. p.

W sprawie wieców, urządzanych przez Koła, po przeprowadzonej szczegółowej dyskusyi uchwalono wysłać do Kół miejscowych okólnik, wyjaśniający stanowisko T. S. L. w tej sprawie.

P. Bujwidowa przedstawiła podanie dyrekcyi «Domu Polskiego» w Morawskiej Ostrawie w sprawie wypłacenia czynszu za lokalności, używane przez T. S. L. za 2 lata z góry; pp. Dr Koy i Dr Getler ze względów prawnych sprzeciwiają się temu — wobec czego uchwalono zapłacić czynsz jedynie za rok jeden oraz czynsz od 1 stycznia do 1 września, stosownie do dawniejszej uchwały Zarządu głównego. Podanie gminy Lipina o zasiłek na budowę szkoły, poparte przez Koło w Żółkwi załatwiono przychylnie w ten sposób, iż uchwalono dać gminie 400 kor. z zastrzeżeniem, żeby gmina złożyła i zaintabulowała na budynku szkolnym deklaracyę tej treści, że z chwilą, gdyby język polski w szkole przestał być językiem wykładowym, gmina kwotę 400 kor. zwróci »Tow. Szkoły Ludowej«.

Koło w Borysławiu zawiadomiło, że rozpoczyna budowę »domu ludowego« i prosi dlatego o uwolnienie od przesyłania należnej części swych dochodów Zarządowi gł. na przeciąg lat trzech. Uchwalono przychylić się do prośby Koła, wyrazić uznanie za energiczną działalność, a wezwać, by uczyniło zadość wszelkim formalnościom prawnym co do intabulacyi «domu» i zbadania dokładnego co do obciążenia długami nabyć się mających nieruchomości.

Podania 44 górników z Michałkowic, Zarządu czytelni w Michałkowicach o książki dla czytelni, oraz o książki szkolne uchwalono przesłać p. inż. Godkowi do zaopiniowania.

Uchwalono rozpisać konkurs na posadę w szkole Bialskiej na miejsce ś. p. Zabawki.

Uchwalono posłać Kołu w Komarnie jeden komplet książek bezpłatnie.

Podania o zasiłek dla czytelni z Husiatyna i Gorlic, uchwalono załatwić według zwykłej procedury, to jest zakupić książki za pośrednictwem Zarządu gł., a spłatę rozdzielić na raty.

Pani Siedlecka przedkłada podanie ludności polskiej z Kopenhagi o książki w celu założenia czytelni. — Ponieważ statut nie pozwala na akcyę poza granicami Austryi, uchwalono udzielić Kołu pań prywatną drogą kredytu do wysokości 200 kor., a panie od siebie zrobią odpowiednie ogłoszenie w prasie, wzywające do datków. — Na tem zakończono.

Z ruchu Kół.

Koło III w Krakowie utrzymuje w roku bieżącym siedem bezpłatnych wypożyczalni w Krakowie i najbliższych okolicach miasta.

Wypożyczalnia I, mieści się obecnie w wynajętym lokalu przy ulicy Zwierzynieckiej l. 7, ruch czytelników jest tak znaczny, że książki wydają się dwa razy tygodniowo, w sobotę od 3 do 7-mej popołudniu i w niedzielę od 9 do 12-tej rano. Wydaje sześć osób pod kierunkiem p. Ciąglińskiego.

Szkoła handlowa udzieliła lokal dla wypożyczalni II, ulica Sienna 16. I tam książki wydają się obecnie dwa razy tygodniowo, w niedzielę od 9½ do 12-tej, biorą je przeważnie starsi i we środę od 4 do 6-tej przeważnie dzieci i młodzież. Pracuje sześć osób pod kierunkiem p. Markowskiej i pana Fromowicza.

Wypożyczalnia III, pod zarządem pana Wolffa, mieści się na Podgórzu w gmachu Sokoła, książki wydają tam także dwa razy tygodniowo.

Lokalu na wypożyczalnię IV, użyczyła nam szkoła na Zwierzyńcu. Książki wydają tam w niedzielę od 2 do 4-tej popołudniu, zarządza p. Pszon.

Wypożyczalnia V, mieści się w domu gminnym na Krowodrzy, wydają książki trzy osoby pod kierunkiem p. Trzebińskiej w niedzielę od 10 do 12-tej rano.

Wypożyczalnia VI. niedawno przeniesioną została z Kleparza na ulicę Rajską l. 12, do szkoły miejskiej, od razu znalazła tam licznych bardzo czytelników wśród gospodarzy okolicznych, wśród młodzieży gimnazyalnej i rzemieślniczej. Przed rokiem w wypożyczalni tej na jednem posiedzeniu bywało od 25 do 30 czytelników, obecnie liczba ich wynosi około 130. Książki wydają cztery osoby, w niedzielę od 10 do 2-giej, pod przewodnictwem p. Rotterówny.

Wypożyczalnia VII, założona b. roku na Kazimierzu, znajduje się w opłakanych warunkach pod względem lokalu, mieści się w bezpłatnej kuchni przy ulicy Bożego Ciała l. 10. Obiady i częste wesela żydowskie przeszkadzają w wydawaniu książek. Wydają je dwa razy w niedzielę od 8 do 10-tej rano i od 3 do 7-mej po południu, pracuje aż dziewięć osób pod kierunkiem p. Miszkiewicze.

Ruch w wypożyczalniach w miesiącu październiku przedstawia się następująco:

Wypoż.	Posiedzenia	Czytelnicy	Książki
I	8	716	1368
II	8	1209	2398
III	8	786	1683
IV	4	238	653
V	4	224	575
VI	4	384	856
VII	4	1036	1510
	40	4593	9043

W ciągu października b. r. w siedmiu wypożyczalniach III Koła wydawano książki 40 razy, czytelników było 4593, wydano im 9043 książek. Ogólnie w wypożyczalniach zajęte są obecnie 34 osoby, które z zamiłowaniem pracują, przy wydawaniu książek łaknącym wiedzy i umysłowej rozrywki czytelnikom. W niektórych wypożyczalniach odczuwać się daje brak książek poważniejszej, naukowej treści; czytelnicy przez kilka lat czytając bezustannie, wyrobili sobie smak, zdobyli pewien zasób wiadomości i o poważniejsze dzieła się upominają. Wobec dodatniego, kształcącego wpływu wypożyczalni na ogół, doprawdy trudno zrozumieć dlaczego niektóre zakłady naukowe, n. p. seminaryum żeńskie, zabrania uczennicom swoim brać książki.

Od paru miesięcy rozdaje się czytelnikom kwestyonaryusze, na które odpowiedzi stanowią ciekawy materyał, który zestawimy i podamy wkrótce do „Miesięcznika".

Koło im. Ad. Asnyka we Lwowie. Dnia 16 b. m. odbyło się w Twierdzy (powiat Mościska) poświęcenie czytelni, założonej jeszcze w roku 1900 przez Koło im. Asnyka. Czytelnia została przeniesiona do nowego bubynku gminnego i otwartą będzie każdej niedzieli przez całe popołudnie.

Poświęcenia dokonało duchowieństwo obu obrządków — a licznie zebraną ludność zachęcano do korzystania z instytucyi, która im niesie wszechstronny pożytek, uświadamia narodowo, społecznie i ekonomicznie i t. d. Przemawiali następnie: nauczyciel miejscowy, delegat Koła i kierownik czytelni p. Wład. Kubrakiewicz. Opowiadał on o powstaniu czytelni, o jej celach i dążnościach T. S. L., o założycielu pieśniarzu śp. Adamie Asnyku i Kole Jego imienia, które już rok trzeci czytelnią opiekuje się. Na tem zakończono uroczystość. Gustowna tablica Czytelni widnieje swym napisem na domie gminnym, umieszczonym przy gościńcu krajowym, w najruchliwszej części wsi.

Koło w Stryju. W Dołhem, wsi powiatu stryjskiego, położonej między Stryjem a Bolechowem, odbyła się w niedzielę piękna uroczystość otwarcia czytelni przez tut. Koło pań T. S. L. założonej. Na uroczystość tę przybyli ze Stryja: ks. proboszcz Dziędzielewicz, panie z Towarzystwa Szkoły Ludowej oraz delegaci kilku polskich towarzystw.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem odprawionem w miejscowej kapliczce. Z uznaniem podnieść należy, że kaplica ta została wybudowana niedawno i w stosunkowo bardzo krótkim czasie, staraniem samych włościan, gdyż właściciel Dołhego p. Godlewski zupełnie o potrzeby ludu się nie troszczy i nawet nie uznał za stosowne być obecnym przy otwarciu czytelni.

Po nabożeństwie ks. Dziędzielewicz przemówił do zebranych, wykazując w ciepłem, serdecznem przemówieniu, nacechowanem prawdziwym patryotyzmem, potrzebę nauki oraz solidarności Polaków między sobą, zwłaszcza w tych miejscowościach, które, jak Dołhe, są wystawione na rutenizacyę. (We wsi jest cerkiew i proboszcz greckiego obrządku).

Następnie wszyscy udali się do szkoły, w której mieścić się ma czytelnia i tu jedna z pań imieniem T. S. L. przemówiła mniej więcej w te słowa: „W życiu każdego człowieka zdarzają się chwile ciężkie i przykre — to znów jasne, radosne, wesołe. Tak samo dzieje się i w życiu wszystkich narodów. Naród polski już przeszło 100 lat dźwiga jarzmo niewoli a niewola — to nieszczęście, niewola to więcej niż nieszczęście, niewola — to hańba. A jednak i w tem tak strasznie ciężkiem życiu w niewoli mamy i my chwile radosne, chwile, po których jaśniej robi się człowiekowi na duszy, po których z większą otuchą patrzy w przyszłość. Taką chwilą jest i dzień dzisiejszy“.

Nadmieniwszy następnie, że uroczystość otwarcia czytelni przypadła w rocznicę wybuchu powstania listopadowego — omówiła delegatka T. S. L. w dłuższym ustępie owej mowy powody, przebieg i skutki tej walki o niepodległość, wreszcie temi słowy przedstawiła cel nowo założonej czytelni:

„Kto z was — mówiła do zebranych — zechce poznać naszą przeszłość wielką i sławną, naszych królów, hetmanów, bohaterów i męczenników — niech tu przyjdzie. Kto z was zechce dowiedzieć się o naszych braciach z pod Moskali i Prusaka, jak ich tam wróg katuje i gnębi, a oni pomimo tego stoją mężnie i wytrwale, niech tu przyjdzie.

„I kogo z was troski obsiędą i komu duszę smutek nawiedzi, ten niech też tu przyjdzie, a dowie się, że nieszczęścia naszego narodu są tak wielkie, że nasze własne smutki wobec nich są niczem.

„Schodźcie się tu często, czytajcie gazety, rozmawiajcie o tem, coście przeczytali, radźcie wspólnie jak najlepiej złemu zapobiedz. Niech ta czytelnia będzie waszą najlepszą przyjaciółką, waszem najmilszem schronieniem po pracy — niech was nauczy myśleć i czuć po polsku“.

Nowo założona czytelnia zostawać będzie pod kierownictwem miejscowego nauczyciela p. Mossa, któremu należy się szczere uznanie. Pomimo, że językiem wykładowym w Dołhem jest język ruski, pan Moss nie szczędzi starań ni trudu, by wszyscy Polacy umieli czytać po polsku. Czytelnia zostająca pod osobistym zarządem tak dzielnego człowieka ma widoki jak najpomyślniejszego rozwoju.

Koło miejscowe T. S. L. w Husiatynie, które przed trzema miesiącami się zawiązało, zdołało po zwalczeniu zwykłej narodowej apatyi rozwinąć skuteczną działalność w kierunku oświaty ludowej. Rozpoczęło Koło swą działalność urządzeniem rocznicy listopadowej z następującym programem:

1) Słowo wstępne wygłosił nader gorąco i podniośle delegat Koła Akademickiego p. Tranda ze Lwowa.

2) Kółko amatorów odegrało z wielkiem przejęciem i zrozumieniem „Dramat jednej nocy“ Aurelego Urbańskiego.

3) Jeden z członków Koła wygłosił świetnie „Lirnika“ z Kościuszki pod Racławicami, pozostawiając wielkie wśród ludu wrażenie.

Na zakończenie dano obraz z żywych osób Grotgera „Pójdź w dolinę łez“ i „Obronę sztandaru“.

Obchód ten urządzono w ten sposób, że dnia 30 listopada odbył się bezpłatny wieczór dla ludu wiejskiego, po którym rozdano 200 obrazków pamiątkowych z modlitwą za Ojczyznę, a dnia 1 listopada wieczór dla miejscowej intelligencyi. Na obydwóch przedstawieniach sala zapełnioną była po brzegi a nadmienić wypada, że nie było tu żadnej rocznicy narodowej przez lat 12; to też nastrój panował uroczysty.

Dnia 7 b. m. otwarto kurs dla analfabetów głównie staraniem przewodniczącej Albiny Salawowej, na który zapisało się 52 dziewcząt i kobiet a 11 mężczyzn.

Niebawem odbędzie się uroczyste otwarcie czytelni i bezpłatnej wypożyczalni w Husiatynie, a po Nowym Roku w Olchowczyku i Czabarówce, wioskach przyległych.

Koło w Komarnie. Dnia 19 października b. r., założono w naszem mieście Koło miejscowe T. S. L.

Sprawa podniesienia w naszej okolicy oświaty i wzbudzenia świadomości narodowej, znalazła u nas wielkie zainteresowanie, czego najlepszym dowodem, że w krótkim czasie swego istnienia, Koło nasze liczy 76 członków, a liczba ta wkrótce znacznie się powiększy, gdyż coraz to nowi chętnie się zgłaszają. Lecz zainteresowanie to nie ogranicza się tylko na naszej intelligencyi. Z radością mogę donieść, że lud tutejszy bardzo chętnie przyjął nasze usiłowaeia tak, że w przeciągu dwóch tygodni założyło tutejsze Koło dwie czytelnie, jedną w Chłopach, drugą w Rumnie.

Otwarcie tych czytelń odbyło się przy licznym współudziale ludu, a zwłaszcza w Rumnie, gdzie kilkuset włościan nie mogąc się pomieścić w izbie, w zbitej masie zaległo podwórze i bliską drogę. Śmiało rzec można, że co we wsi było polskiego, wszystko zjawiło się na tę uroczystość

Po przemowach Dra Bobkiewicza i Dra Jaklińskiego, określających zadanie T: S. L. pracę jaką ono przedsięwzięło i obowiązki, jakie na nich jako Polakach ciążą, wszyscy jednym głosem zakrzyknęli, że chcą mówić i myśleć po polsku, a przez usta jednego z włościan p. Antoniego Dagaja złożyli podziękowanie Towarzystwu za zajęcie się nimi.

Kilku z gospodarzy przystąpiło nawet na zwyczajnych członków naszego Towarzystwa, a liczba ich wkrótce znacznie się zwiększy, gdyż zbierają między sobą podpisy chętnych, a nawet myślą o postawieniu własnego budynku na czytelnię. Wieść o zakładaniu czytelń rozeszła się po okolicy i z niektórych wsi sami włościanie zgłaszają sie do naszego Towarzystwa prosząc o czytelnie, czemu rozumie się jak najskwapliwej uczynimy zadość.

Świadczy to najlepiej o silnej choć uśpionej świadomości narodowej, którą trzeba tylko rozbudzić, aby dla sprawy naszej pozyskać te tysiące ludu polskiego, które dotychczas były stracone.

Koło w Janowie pod Lwowem urządziło dnia 23 b. m. wieczorek Mickiewiczowski, który był zarazem widomym dowodem rozbudzenia się życia narodowego w powiecie dotąd przez żywioł ruski opanowanym. Do uświetnienia obchodu przyczynił się tak doborowy program, jak i mistrzowskie jego wykonanie. Licznie zebrani słuchacze ze wszystkich warstw naszego społeczeństwa — a nie brakło i włościan — mieli prawdziwą biesiadę duchową, którejby się i stolica nie powstydziła. Program, oprócz części muzycznej, wypełniło słowo wstępne, wygłoszone przez p. Czemeryńskiego, oraz deklamacya p Terlikowskiej. Prawdziwą niespodziankę sprawił Janowianom chór sokoli z sąsiedniego Gródka przybyły.

Różne wiadomości.

†

Przemysław Kotarski

długoletni pracownik T. S. L. jeden z tych, których praca gruntowała podwaliny dla organizacyi naszego Towarzystwa, członek komitetu tymczasowego, zarządzającego sprawami T. S. L. w pierwszych chwilach jego istnienia a potem pracowity i o dobro Towarzystwa dbały członek Rady nadzorczej aż do r. 1895, wierny towarzysz pracy ś. p. Adama Asnyka, Lesława Borońskiego, ks. Tadeusza Chromeckiego i wielu innych inicyatorów i założycieli T. S. L., charakter prawy, gorący patryota w słowie i czynie, zmarł w dniu 29 listop. b. r.

Wdzięczna pamięć nasza niechaj Mu towarzyszy za grób.

Dr Marek Peiper

przewodniczący Koła T. S. L. w Podgórzu zmarł tamże dnia 30 listop. b. r. Znany z obywatelskiej i polską myślą kierowanej działalności, człowiek prawy i powszechnym otaczany szacunkiem; tak wśród życzliwie Towarzystwu naszemu usposobionych sfer żydowskich Podgórza i Krakowa, jak i wśród bliżej znających go obywateli-chrześcijan zaskarbił sobie szczerą sympatyę — a najlepszym tego dowodem był liczny udział w pogrzebie szerokich sfer ludności.

Szczere życzenia „Wesołych Świąt“ zasyłamy dorocznym zwyczajem Czytelnikom naszym i współpracownikom T. S. L. z powodu nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia, które, skupiając nas u ognisk rodzinnych, niechaj utrwalają moc wiary i nadziei,

że, jak przed wiekami z pod strzechy pastuszej weszło światło odrodzenie ludzkości, tak i dziś pod strzechą wieśniaczą tli zarzewie zwycięstwa sprawiedliwości i praw naszych do bytu i życia niepodległego!

Dla biblioteki centralnej przy Zarządzie głównym T. S. L. przysłały bezinteresownie wydawnictwa swoje następujące księgarnie:

Gubrynowicz i Schmidt we Lwowie 62 tomy wartości 132 kor. 68 hal.

Polska Spółka Wydawnicza w Krakowie 85 tomów wartości 209 kor. 20 hal.

Leitgeber i Spółka w Poznaniu 48 dzieł wartości 24 m. 40 fen.

Wydawnictwo dziełek ludowych we Lwowie 23 dziełka wartości 8 kor.

Juszczyński w Przemyślu 1 dzieło wartości 4 kor.

Za tę ofiarną gotowość zasilania biblioteki centralnej wyraża Zarząd główny wyżej wyszczególnionym wydawcom szczere podziękowanie.

Lwowskie Tow. oświaty ludowej odbyło z końcem b. m. doroczne walne zgromadzenie. Przyjęto na niem do wiadomości sprawozdanie z czynności wydziału. Prezesem Tow. wybrano p. Adolfa Wiesiołowskiego, członkami wydziału zaś zostali: Jan Amborski, panna Aleksandrowiczówna, ks. dr. prof. Fijałek, dr. Br. Gubrynowicz, St. Wł. Schmidt, prof. dr. Finkel, prof. Wł. Jankowski, prof. Nitman, p. Tad. Smarzewski. Do komisyi kontrolującej wybrani: dr. Wil. Bruchnalski, Wł. Terenkoczy, p. Fr. Zmudziński. Żywą dyskusyę wywołały wnioski, dążące do zawiązania stałych stosunków i porozumienia między Lwow. Tow. oświaty ludowej i Tow. Szkoły ludowej i do ożywienia działalności czytelni ludowych na prowincyi.

Wielki koncert pod artystycznym kierownictwem pani Ottawowej odbędzie się w styczniu p. r. we Lwowie z inicyatywy Koła T. T. Jeża w sali lwowskiego Sokoła. Współudział w koncercie przyjęły wybitne siły artystyczne z lwowskiego świata muzycznego.

W Podhorcach staraniem Zarządu akademickiego Koła T. S. L. we Lwowie odbył się w niedzielę, dnia 30 b. m., wykład jednego z akademików lwowskich o powstaniu listopadowem. Wykład odbył się w szkole miejscowej; zebrało się kilkudziesięciu słuchaczy, przeważnie młodzieży obojga płci. Po wykładzie odbyła się dłuższa pogadanka. Omawiano sprawę udziału ludu w walkach o niepodległość, rzeź w Krożach, sprawę wrzesińską, zajścia w Siedlcach i Białej, wywiezienie ks. biskupa Zwierowicza, sprawę strejków rolnych i t. d. W dyskusyi zabierali głos, prócz prelegenta, obecni na zebraniu ks. proboszcz Zawisza, p. Bronisław Kryczyński, b. redaktor czerniowieckiej *Gazety Polskiej*, p. Marcin Sęczkowski, kierownik „Czytelni ludowej“ i inni. Przed rozejściem się odśpiewano choralnie kilka zwrotek „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Serdeczna Matko“.

Dom polski w Mor. Ostrawie. Rada nadzorcza Domu polskiego odbyła 28 października 1902 posiedzenie i po wysłuchaniu sprawozdania dyrekcyi, oraz rozpatrzeniu rachunków, stwierdziła co następuje:

Dom polski po przebyciu przesilenia i uregulowaniu długów budowlanych, rozpoczął funkcyonować prawidłowo. Po przeprowadzeniu koniecznych naprawek, zbudowaniu kręgielni i zawarcia umowy z nowym restauratorem, doprowadzono Dom do porządku tak, że dziś przedstawia on miłe ognisko, przy którem co wieczór, a w dnie świąteczne i przez dzień cały, skupia się polska ludność robotnicza.

Dzięki staraniom Towarzystwa Szkoły ludowej ludność ta ma zorganizowaną naukę polską w szkole polskiej dla dzieci i w szkole dla analfabetów dorosłych, oraz ma zapewnioną rozrywkę umysłową przez systematyczne wypożyczanie książek polskich, oraz urządzanie odczytów, wieczorków i przedstawień amatorskich polskich. Szkoła, czytelnia, oraz sala na przedstawienia mieszczą się w Domu polskim, który w ten sposób przyczynia się pośrednio do utrwalenia polskiej świadomości narodowej i do podniesienia kulturalnego robotników polskich w Ostrawie.

Mniej korzystnie, na razie przynajmniej, przedstawia się s t r o n a f i n a n s o w a Domu. Dochód domu wynosi rocznie 6440 kor. (5000 czynsz za restauracyę, 1200 K. czynsz Towarzystwa Szkoły ludowej i 240 K. czynsz Towarzystwa Czytelni polskiej). Wydatki Domu wynoszą 12.240 koron rocznie (9800 koron same raty i procenta od pożyczek hipotecznych, reszta podatki, asekuracya, administracya i t. d.). Wypada zatem dokładać corocznie na utrzymanie Domu 5800 koron. Gdyby wszakże społeczeństwo polskie z ł o ż y ł o g r o s z o f i a r n y na oczyszczenie Domu z długów hipotecznych, byt Domu byłby zapewniony, z budżetu bowiem powyższego wynika, że z chwilą spłacenia tych długów, Dom polski nawet procentować się będzie. A suma długów hipotecznych wynosi 158.900 koron (118.900 Bank berneński i 40.000 browar czeski). Postanowiono tedy starać się usilnie o rozprzedawanie 20-koronowych udziałów Domu polskiego, aby ową sumę 158.900 koron jak najszybciej umorzyć,

a tem samem nie zatracać grosza publicznego na bezpożyteczne opłacanie procentów.

Dopóki to wszakże nie nastąpi, musi społeczeństwo polskie łożyć 5800 koron rocznie na wyrównanie budżetu Domu polskiego.

O rozkupywanie udziałów oraz o datki na pokrycie deficytu za rok bieżący wzywamy patryotyczny ogół społeczeństwa polskiego.

Zwracając uwagę Szanownych Zarządów Kół na powyższe sprawozdanie Rady nadzorczej Domu polskiego w Ostrawie mam zaszczyt upraszać Szanowne Zarządy, aby zechciały zakupywać udziały Domu polskiego. Grosz na ten cel wydany straconym nie będzie, z chwilą bowiem doprowadzenia Domu do równowagi, każdy udział pewien skromny procent dawać zacznie. Upraszam również o agitacyę wśród miejscowych obywateli za rozkupywaniem udziałów Towarzystwa budowy Domu polskiego w Ostrawie

Dotychczas następujące Koła Towarzystwa Szkoły ludowej zakupiły akcye Domu:

1) Akad. Koło we Lwowie 9 akcyj za 180 kor. 2) Koło pań we Lwowie 5 akcyj za 100 kor. 3) Koło męskie w Krakowie 5 akcyj za 100 kor. 4) Koło pań w Żywcu 5 akcyj za 100 kor. 5) Koło miejscowe w Dublanach 4 akcye za 80 kor. 6) Koło miejscowe w Jarosławiu 3 akcye za 60 kor. 7) Koło pań w Przemyślu 3 akcye za 60 kor. 8) Koło miejscowe w Tarnowie 2 akcye za 40 kor. 9) Koło miejscowe w Podhajcach 2 akcye za 40 kor.

Wreszcie Koła w Dąbrowie, Stanisławowie (męskie), Koło IV i Koło Asnyka we Lwowie oraz Koło III w Krakowie po jednym udziale na kwotę 100 kor.

Ze względu, iż od września r. b. mieści się w Domu polskim szkoła polska liczą a w 1-szej klasie 104 dzieci oraz czytelnia i wypożyczalnia książek Towarzystwa Szkoły ludowej — Towarzystwo to losem Domu polskiego jest bezpośrednio zainteresowane. Dla tego to zwracam się niniejszem do Zarządów tych Kół, które jeszcze w akcyi ratunkowej Domu polskiego udziału nie wzięły, aby zechciały swoją łączność z ogólnemi celami zaznaczyć.

24 XI 1902.

Kraków, Kolejowa 3.

O. Bujwid

przewodniczący i skarbnik komitetu ratunkowego dla sprawy Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie.

Zarząd krakowskiego Oddziału Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza, zważywszy, że na wykłady publiczne urządzane dawniej w amfiteatrze Nowodworskim, obecnie w sali redutowej starego teatru, uczęszcza stosunkowo mały procent słuchaczy z warstw robotniczych, postanowił w roku bieżącym, obok powyższych wykładów, organizować szereg pogadanek w Stowarzyszeniach robotniczych, nadto otworzyć w lokalu własnym, przy ulicy Floryańskiej l. 43, pierwsze piętro, szkołę wieczorną dla garstki tych, którzy systematycznie uczyć się zechcą. Wykłady w Stowarzyszeniach odbywają się od początku jesieni i ściągają znaczny zastęp słuchaczy. Szkoła wieczorna otworzoną została 20-go listopada, lekcye odbywać się będą cztery razy tygodniowo: w poniedziałek literatura polska ($7^1/_2$ wieczorem), we wtorek zoologia ($8^1/_2$); w piątek historya Polski ($7^1/_2$); w niedzielę ekonomia polityczna (4—5 popołudniu). Wykładają: p. Kulikowska; panowie: Gałecki, Wileński i Jarosz. Na miejscu znajduje się biblioteczka złożona z książek popularno-naukowych dla użytku słuchaczy. Książki wydaje się w niedzielę, od 5 popołudniu, po wykładzie.

Na początek do szkoły zapisało się kilkanaście osób, są to wyłącznie robotnicy i robotnice.

Uroczyste otwarcie czytelni w Witkowicach pod Mor. Ostrawą odbyło się w niedzielę, dnia 23 listopada b. r. w „Domu czeskim“. Przed południem odbyło się zebranie witkowickich członków „Towarzystwa Szkoły Ludowej“ i wybór Zarządu czytelni. O godzinie 6-tej po południu urządzono przedstawienie teatralne. Odegrano „Flisaków“, Anczyca — na dalszy program złożyła się produkcya chóru mieszanego potem zabawa taneczna zakończyła ten pamiętny dzień dla witkowickich Polaków. Czytelnia ogniskować będzie nadal życie towarzyskie licznej rzeszy robotników — a przy energicznem kierownictwie Zarządu, godnie odpowie swemu posłannictwu krzewienia i utrwalenia polskości na tych odległych kresach śląsko-morawskich.

Z Mor. Ostrawy. Miejscowe Koło Towarzystwa „Szkoły ludowej“, urządziło dnia 30 b. m. w Domu polskim przedstawienie teatralne na dochód „Gwiazdki“ dla biednych dzieci szkoły polskiej. Odegrano dwie komedyjki: „Stryj przyjechał“ i „Po kweście“ a w przerwach śpiewał chór męski pod kierownictwem Dra Kunickiego. Amatorzy i amatorki wywiązali się z ról swych bardzo dobrze, to też rzęsiste zbierali oklaski, szczególniej podobały się produkcye chóru, który jakkolwiek niedawno utworzony i publicznie popisywał się dopiero po raz pierwszy, już wykazał nader pomyślny rezultat i rokuje należyty rozwój na przyszłość.

W dzień św. Sylwestra, odbędzie się w Domu polskim na dochód chóru wieczór hu-

morystyczny z nader urozmaiconym programem, w połączeniu z tombolą i tańcami.

Komitet zajmujący się urządzeniem wieczoru uprasza P. T. Publiczność o łaskawe nadsyłanie datków lub fantów na tombolę i szlachetnym ofiarodawcom, chcącym przyjść z pomocą polskiemu chórowi na kresach przesyła już z góry podziękowanie słowami: „Bóg zapłać".

W Poznaniu odbył się onegdaj wielki zjazd hakatystów. Obradowano bardzo wyczerpująco nad sprawą szkolną. Zjazd H. K. T. uchwalił polecić rządowi co następuje: Ma być utworzony osobny fundusz szkolny, celem użycia go wyłącznie dla różnojęzycznych prowincyj wschodnich t. j. polskich. Nauczycielami należy mianować w tych prowincyach tylko takie osoby, które zupełnie dobrze władają językiem niemieckim, pod względem narodowym są zupełnie pewne (!). W każdej wsi ma być urządzony niemiecki ogródek freblowski dla dzieci. Szkoły wydziałowe po miastach mają być rozszerzone a uczęszczanie do tych szkół ma być obowiązkowe. Druga rezolucya skierowana do rządu poleca popieranie niemieckich stowarzyszeń i spółek zarobkowych, przedsiębiorczych, ekonomicznych i t. p. Rezolucya trzecia dotyczy zmian nazw niemieckich tym miejscowościom, które zostały spolszczone (!). Wogóle niemczenie polskich nazw ma być ułatwione, polszczenie zaś niemieckich zakazywane (!).

Karty korespondencyjne z nutami i tekstem kolędy z roku 1863, jakie wydał Zarząd Główny T. S. L. na cele obrony kresów, znajdują się już w handlach przyborów piśmiennych w Krakowie, u. p. Karlińskiego, Fischera Jana, Janeczka i Wojciechowskiego, J. Horowitza, Z. Kutrzeby, K. Frista, P. Fialera, w Trafice głównej, H. Kretschmera, W. Fenza i Kaspra Wojnara. We Lwowie i na prowincyi kartki T. S. L. posiadają na składzie wszystkie niemal magazyny i sklepy towarów papierowych.

I. i II. Rocznik „Miesięcznika" T. S. L. obejmujący wszystkie zeszyty naszego pisma od czerwca 1901 po koniec roku 1902 nabyć można w Administracyi „Miesięcznika" po cenie 2 kor. Ze względu na ograniczoną ilość zapasu Rocznika należy zamówienia uskuteczniać jak najrychlej.

Na wydawnictwa kalendarzowe Kaspra Wojnara zwracamy uwagę wszystkim Kołom T. S. L. polecając je do rozpowszechniania między ludem, celem wyrugowania obcych, niemieckich wydawnictw.

Z czynności komisyi czytelnianej przy Zarządzie głównym. W czasie między 13 październ. a 16 grudn. r. b. Zarząd główny T. S. L. założył 21 czytelń nowych oraz uzupełnił 12 dawniej założonych. Założono czytelnie następujące: w Zkłościach złożoną z 189 dzieł w 192 tomach wartości 127 K; w Rumnie (Koło komarniańskie) z 96 dzieł w 97 tomach wartości 61 K; w Jasielskiem 5 czyteln z 485 dzieł w 491 tomie wartości 307 K 20 h; w Zborówku (pow. Wielicki) z 100 dzieł w 104 tomach wartości 47 K; w Schodnicy z 240 dzieł w 253 tomach wartości 243 K 74 h; w Myślenicach z 43 dzieł w 45 tomach wartości 20 K; w Andryanowie (Koło komarniańskie) ze 106 dzieł w 109 tomach wartości 50 K 80 h; w Trembowelskiem 3 czytelnie z 318 dzieł w 321 tomie wartości 125 K 54 h; w Czabarówce (Koło husiatyńskie) ze 100 dzieł w 101 tomie wartości 46 K 6 h; w Olchowczyku (Koło husiatyńskie) ze 100 dzieł w 111 tomach wartości 96 K 8 h; w Złoczowskiem 3 czytelnie z 311 dzieł w 322 tomach wartości 147 K 40 h; w Brynkowie (pow. lubaczowski) ze 100 w 101 tomie wartości 38 K 48 h; w Dobromilu ze 189 dzieł w 240 tomach wartości 189 K 54 h; w Handzlówce (Koło łańcuckie) ze 100 w 101 tomie wartości 32 K 94 h; razem wysłano 2477 dzieł w 2588 tomach wartości 1527 K 48 h.

Uzupełniono następujące czytalnie: w Jasielskiem 10 czyteln 226 dziełami w 234 tomach wartości 141 K; w Żywcu 41 dziełem w 46 tomach wartości 63 K 69 h; i w Dobrej 7 dziełami w 7 tomach wartości 8 K; razem na uzupełnienie czyteln wysłano 274 dzieła w 288 tomach wartości 213 K 28 h.

Ogółem wysłano dzieł 2751 w 2875 tomach, wartości 1739 K. 68 h. Z tego bezpłatnie wysłano 688 dzieł w 720 tomach, wartości 534 K. 31 h., resztę dzieł wysłano Kołom, po strąceniu 20% od nominalnej wartości książek, na spłaty ratami. Do kasy Zarządu głównego wpłynęło od Kół za książki około 300 K. W powyższym okresie wprowadzono do Zarządu głównego książek na sumę około 4000 K. (od Wojnara, Gebethnera i ś. p. Sikorskiej z Warszawy, Macierzy Polskiej, Leitgebra, Wydawnictwa dziełek ludowych i innych).

Wykaz datków

złożonych do Kasy Zarządu gł. T. S. L. na cele szkoły w Moraw. Ostrawie.

K. Klipunowski we Lwowie	10	kor.	10 h.
Z. Ziemięcki w Stepance (gub. Kijowska)	252	„	50 „
Zeifmanowa	2	„	— „
Witkowscy	8	„	— „
Godlewski w Krakowie	3	„	— „
Koło III w Krakowie	20	„	— „

Wykaz składek na „Dar narodowy 3 Maja“

nadesłanych do Kasy Zarządu głównego Tow. S. L.

Liczba listy	Składkujący	Zebrano K.	Zebrano h.	Razem K.	Razem h.
	Z przeniesienia . .			9534	66
	Lwów.				
251	Dr Aschkanazy Tobiasz .	10	—		
263	„ Ignacy Czemeryński .	30	10		
265	„ Karol Czerny	15	84		
268	„ Stanisław Deryng .	3	30		
273	„ Tadeusz Dwernicki .	11	90		
277	„ Włodzim. Godlewski .	5	01		
278	„ Władysław Gorecki .	4	—		
279	„ Tadeusz Górecki . . .	3	—		
284	„ Franciszek Jasiński .	7	50		
287	„ Adam Kosiński . . .	29	30		
292	„ Ferd. Kwiatkowski . .	13	17		
293	„ Edward Lilien . . .	28	40		
318	„ Maks Sokal	1	—		
325	„ Wiktor Ungar	1	—		
327	„ Kazimierz Witkowski	10	—		
332	Bolesław Bilikiewicz . .	2	—		
347	Józef Tomasik	1	—		
349	Antoni Ehrbar	2	—		
356	Jan Wiewiórski	11	36		
359	Alojzy Hübner	25	70		
370	Bank zaliczkowy . . .	25	—		
427	K. Kruszyński	6	51		
431	Jul. Wierzbicki	4	41		
432	L. Zalewski i Sp. . . .	10	55		
436	Karol Bayer	30	34		
440	Stanisław Markiewicz . .	9	40		
454	Drukarnia „Słowa Polsk.“	7	10		
456	Drukarnia Ludowa . . .	3	50		
477	Kazimierz Lewicki . . .	11	40		
481	Hotel George'a	27	15		
485	Rozalia Witkowska . .	6	50		
496	Mikołaj Ludwig	5	60		
503	Związek Handlowy . .	13	62		
508	Księgarnia Polska . . .	1	40		
510	Dr Teodor Bałłaban . .	19	—		
511	„ Adolf Beck . . .	3	65		
521	„ Stanisław Fibich . .	8	90		
529	„ F. Kośmiński . . .	5	—		
530	„ Tadeusz Krobicki . .	18	50		
535	„ Antoni Mars . . .	5	—		
541	„ Kazimierz Podlewski .	9	40		
547	„ W. Sieradzki	5	40		
566	A. Augustynowicz	2	—		
573	Henryka Wolska . . .	20	—		
583	Leopold Kukawski . . .	2	—		
586	Jan Bromilski	10	04		
598	Stefan Starzewski . . .	21	50		
603	Karol Breier	5	90		
606	Tomasz Najsarek	1	80		
642	Piotr Hisch	10	—		
645	Fr. Próchnicki	8	40		
649	Franciszek Piszek	8	—		
650	Zygmunt Kędzierski . . .	1	—		
661	Stanisław Cetwiński . .	2	20		
668	T. Hobgarski	6	20		
671	P. Chrzanowski	23	01		
	Do przeniesienia . .	573	26	9534	66

Liczba listy	Składkujący	Zebrano K.	Zebrano h.	Razem K.	Razem h.
	Z przeniesienia . .	573	26	9534	66
672	Aleksandrowicz Stanisław	11	—		
673	Paweł Praun	4	65		
676	Radca Kraus Eugeniusz .	12			
680	Starosta S. Ustyanowski .	4	50		
683	Dyr. Ignacy Kępiński .	26	70		
685	Radca Dr Fr. Roder . . .	4	30		
693	Stefan Jorkasch	7	—		
694	Jan Ładoś, Nadradca . .	3	70		
696	Jan Kałkowski	6	—		
697	Radca Kazimierz Łaski .	7	50		
703	Stanisław Skracha . . .	12	—		
717	Redakcya „Słowa Polsk.“	11	20		
724	Bratnia pomoc słuchaczy politechniki	2	44		
728	Czytelnia Akademicka . .	7	20		
732	A. Krechowiecki	5	60		
733	Dr S. Berson	6	—		
742	Klub Szermierzy	1	21		
744	Koło Kopernika Przyrodn. polskich	23	20		
751	Dr A. Kalina	24	20		
756	Koło wzaj. pom. kupców i Młodzieży handlowej .	4	40		
757	Pomoc wzaj. Urzęd. pryw	3	40		
761	Tow. gimnastycz. „Sokół“	18	30		
762	Stow. Sokół Ochot. Straży Ogniowej	6	91		
772	Związek Rodzicielski	1	50		
777	Dyr. Semin. naucz. żeń. .	11	50		
778	Urzędnicy Urzędu Cłowego	24	—		
785	Wydział Krajowy	14	90		
793	Teofil Tarnawski	22	60		
794	Gustaw Reutt	18	—		
796	A. Gawrońska z Miłkowskich	23	37		
797	Wiktorya Niedziałkowska	27	80		
798	Zofia Strzałkowska . . .	11	65		
801	Wojciech Biesiadzki . .	—	60		
803	Karol Argasiński . . .	5	80		
804	Włodzimierz Argasiński	47	90		
805	Leon Reutt	31	—		
806	Paweł Leniecki	1	10		
807	Tadeusz Nowakowski . .	23	75		
812	Bolesław Chmielewski . .	33	26		
816	Wacław Seifert	8	52		
819	Ernest Leon Lilien . .	51	60		
822	Władysław Müller . . .	20	90		
823	Wład. Dunin Wąsowicz .	16	35		
828	Jan Leszczyński . . .	20	02		
831	J. Jastrzębska	7	96		
832	M. Starklówna	10	75		
833	Kowalczewski	26	50		
835	Tadeusz Sołtys	5	—		
837	Dr Adam Bieńkowski . .	5	50		
839	Stanisław Kamieński . .	5	—		
840	Zygmunt Rozwadowski .	7	40		
841	Lucyan Szpor	28	50		
842	Państwo Rosińkiewiczowie	6	68		
	Do przeniesienia . .	1307	28	9534	66

Liczba listy	Składkujący	Zebrano K.	Zebrano h.	Razem K.	Razem h.
	Z przeniesienia . .	1307	28	1534	66
843	Pp. R. Klemensiewiczowie	6	—		
844	„ T. Fiedlerowie . . .	2	40		
846	Dr Ernest Adam . . .	16	80		
849	Edward Lepszy	21	—		
850	Roman Dzielewski . .	10	—		
852	Mieczysław Konieczny . .	11	89		
854	Włodzimierz Kulczycki .	4	—		
855	Dr Stanisław Grzesik . .	149	—		
856	Bogumiła Ancówna . . .	13	40		
861	Łomnicka	19	—		
862	Narcyz Ulmer	10	70		
867	Zygmunt Łazowski . .	10	—		
869	Kazimierz Twardowski .	4	—		
871	Towarz. Pedagogiczne . .	5	—		
874	Władysław Szyszkowski .	15	—		
879	Gustaw Mauthner . .	8	50		
882	Marya Szydłowska	9	65		
883	Jadwiga Tomicka . . .	57	—		
892	Jan Józef Janelli . .	10	42		
896	Jadwiga Lewicka . .	22	94		
897	Róża Riegerówna . .	2	34		
899	Zofia Maryańska . .	2	—		
1687	Janusz Szczurowski . . .	3	80	1721	92
	Przemyśl.				
2356	Jan Wróblewski . . .	5	70		
2359	Władysław Jaworski .	5	60		
2365	Dr Szeinbach Józef	41	50		
2366	„ Leonard Tarnawski .	20			
2367	„ Gustaw Trybalski .	5	-		
2368	„ Janicki Władysław .	10	—		
2370	„ Stanisław Wojdałowicz	12	—		
2374	Wacław Kwiatkowski .	8	70		
2375	Dr A. Dworski	5	—		
2377	Stanisław Goliński . .	9	70		
2378	Antoni Kozłowski . . .	35	93		
2379	Wiktor Krzanowski . .	10	04		
2380	Szymon Koczyrkiewicz .	4	50		
2381	Jan Müller	22	81		
2383	Bogumił Hostynek . .	8	94		
2385	Bolesław Straka . .	4	90		
2387	Józef Tarnawski . . .	7	60		
2389	Rosiewicz	6	50		
2390	Dr Jozef Madeyski . . .	2	—		
2393	„ Zygmunt Smolarski .	2	—		
2394	„ W. Sfankiewicz . .	5			
2396	„ Maryan Udziela . .	6	—		
2397	Zofia Kalicka	3	-		
2401	Ludwik Bartelmus .	20	—		
2404	Zofia Marschalowa . .	18	24		
2408	Towarzystwo „Sokół“ . .	5	—		
2409	E. Kusiba	24	—		
2410	Schuhmacher	15	76		
2411	Grissbach	14	—		
2412	Karol Monné	7	—		
2413	Dr F. Doliński	6	—		
2414	Franciszek Giebułtowicz .	81	56		
2417	Karol Janicki	18	90		
2419	M. Osiński	1	—		
2421	Eugeniusz Złotnicki . .	5	10		
—	Wyjęto z puszek . .	32	89	494	87
	Krzeszowice.				
—	Józef Markl	2	—	2	
	Do przeniesienia . .			11753	45

Liczba listy	Składkujący	Zebrano K.	Zebrano h.	Razem K.	Razem h.
	Z przeniesienia . .			11753	45
	Cieszanów.				
1321	Jan Strzelecki	5	—		
1326	Władysław Krasuski . .	8	—		
1328	Teofil Tencza	15	—	28	—
	Jarosław.				
1660	Wiktor Ramert	9	—		
1661	Antoni Gosławski . . .	7	—		
1662	Jan Górka	15	85		
1667	Antoni Janik	3	70		
1668	Jan Paczowski	11	20		
1669	Józef Droba	4	—		
1670	Michał Mekler	2	55		
1672	Józef Czapanowski . . .	11	34		
1678	Karol Turek	7	40		
1680	Weigel	1	10		
1682	Józef Koba	5	80		
1683	Anna Mączkowa . . .	4	10		
1684	M. T. Herman	12	30		
1688	Klecan	7	90		
—	Bezimiennie	4	—		
—	Hrabina Zamojska . .	20	—	127	24
	Kraków.				
984	Edmund Klimek . . .	6	—		
215	Eugeniusz Borzęcki . .	4	—		
144	Dr Ludwik Szalay . .	2	—		
231	Dr Edward Korczyński	10	—	22	—
	Wieliczka.				
3329	Dr Józef Kownacki . .	9	—	9	—
	Buczacz.				
1249	Karol Burdowicz . . .	1	—		
1251	Wojciech Kossior . .	3	50		
1252	Dr Lisowski	10	—		
1255	Adolf Kolinek	—	20		
1261	Józef Keffermuller . . .	1	70		
1262	Dr Lieczysław Hirschler .	23	60		
1265	Spadkob. Korn. Lewickiego	4	—		
1267	Włodzimierz Hausner .	17	40		
1268	Witold Stefanus	28	50		
1269	Ks. Stanisław Gromnicki .	41	30		
1273	Fr. Żych	20	30		
—	Zebrane z puszek . . .	8	50	160	—
	Brody.				
1153	Zygmunt Cyga	12	10		
1154	Ludwika Loos . . .	6	—		
1155	Bronisław Zelechowski .	3	40		
1166	Schubert	3	55		
1168	Jan Nikisch	1	94		
1172	Abraham Nadel	5	40		
1173	P. Haładewicz	5	20		
1174	Leon Kallir	23	80	61	39
	Złoczów.				
3478	Józef Medyński	2	—		
3481	Ferdynand Eberl	8	20		
	Do przeniesienia . .	10	20	12161	08

Liczba listy	Składkujący	Zebrano K.	Zebrano h.	Razem K.	Razem h.
	Z przeniesienia . .	10	20	12161	08
3482	Dr Leon Reiss	2	—		
3485	Eugeniusz Kołaczkowski .	2	—		
3486	Dr Leon Rottenberg . . .	2	—		
3490	Baltazar Pachulski . . .	2	10		
3493	Stefania Popper	5	40		
3496	Dr Bolesław Heyne . . .	2	—		
3497	„ Ignacy Mazanek . . .	2	—		
3498	„ Władysław Jarosch .	1	—		
3500	„ Eustachy Zaleski . .	17	60		
3504	Zygmunt Teodorowicz . .	4	—		
3505	Zygmunt Bukowski . . .	8	29		
3506	Julian Zawiliński	4	52		
3507	Władysław Dębski . . .	10	21		
3508	Dr Izaak Mittelman . . .	2	—		
3509	Romuald Bonikowski . .	5	40	80	72
	Dobromil.				
1459	Antonina Derenowska . .	16	67	16	67
	Do przeniesienia . .			12258	47

Liczba listy	Składkujący	Zebrano K.	Zebrano h.	Razem K.	Razem h.
	Z przeniesienia .			12258	47
	Brzeżany.				
1197	Stanisław Danek	6	60		
1200	Mieczysław Szymański . .	10	40		
1202	Alojzy Paulo	19	20		
1204	Franciszek Brodzki . . .	1	80		
1205	Jan Warchoł	9	30		
1207	Jadwiga Sojkowa	6	76		
1211	Władysław Nahlik . . .	2	—		
1215	Zofia Morwitzowa	10	—		
1212	Adolf Durst	2	—		
1216	Moskwa W.	2	—		
1217	Kasyno urzędnicze . . .	7	52		
1218	Z. Herwy	5	40		
1219	Hackel	2	44		
1221	Marya Frankowa . . .	5	—		
1225	Pani Zwolska	20	—	109	42
	Razem . .			12367	89

Prowincyonalne czasopisma upraszamy uprzejmie o przedrukowanie spisu składek z miejscowości, gdzie pismo wychodzi oraz z bliższej okolicy.

(C. d. n.)

OD ADMINISTRACYI.

Wobec kończącego się roku prosimy o wyrównanie zaległej przedpłaty na rok 1901 i 1902.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach

wszędzie i zawsze pamiętajmy

o funduszach

Towarzystwa „Szkoły ludowej“.



Nakładem „Tow. Szkoły ludowej". — Odpowiedzialny redaktor **Stanisław Nowicki.**
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10) pod zarządem L. K. Górskiego.

Z literatury ludowej.

(Oceny krakowskiego Koła akademickiego).

Nauki przyrodnicze.

Stefanowska Michalina. ***Miłość w świecie zwierzęcym.*** *Warszawa 1902. Druk J. Sikorskiego. 8-ka, str. 64, cena 10 kop.*

W krótkim wstępie określa autorka w kilku słowach, co to jest miłość macierzyńska i jak się ona wyraża w pielęgnowaniu i wychowywaniu dziecka przez matkę. Potem przechodzi do świata zwierzęcego i daje kolejno obrazy miłości tej u różnych zwierząt wyższych i niższych, a zatem: u ssawców, ptaków, gadów, ryb, owadów, pająków i raków.

Przystępnie i zajmująco opisuje autorka w jaki sposób zwierzęta budują schroniska dla swego przyszłego pokolenia, jaką w tym względzie okazują zręczność, z jaką wytrwałością, cierpliwością, a nawet nieraz przebiegłością pielęgnują swe dzieci.

Książka ta, zarazem pouczająca i zajmująca, może być gorąco polecona.

Polecone. *St. Krusz.*

Medycyna i hygiena.

Wolberg L. dr. ***Jak żyć aby być zdrowym***, *poradnik hygieniczny (książki dla wszystkich 83), Warszawa, nakł. i druk M. Arcta 1902. w 16-ce, str. 72. 10 kop. 26 hal.*

Autor podaje szereg rad z hygieny odżywiania, pielęgnowania ciała, odzieży, mieszkań i ich dezynfekcyi, wychowania dzieci, wreszcie pracy zawodowej. Rady są przeważnie dobre t. j. zgodne z wymaganiami nauki, ale wykonanie ogromnej ich większości jest zaledwie dostępne dla osób zamożnych. Przytem autor widocznie przeznaczał swą pracę dla jednostek, mających dość dużo wiadomości z fizyologii i wogóle nauk przyrodniczych, stąd wykład opatrzony terminologią naukową jest mało przystępny dla szerszego ogółu. Żądamy od poradnika hygienicznego dla ludu rad praktycznych t. j. wogóle możliwych do zastosowania, a wypowiedzianych w sposób prosty, dla wszystkich zrozumiały, a temu wymaganiu książeczka dra Wolberga zadość nie czyni.

Polecone (trudniejsze). *Z. M.*

Nauki społeczne, polityka, prawo.

Józef Miernik. ***„Nauka obyczajowo-społeczna“***, *w pytaniach i odpowiedziach dla młodego pokolenia. Kraków 1902, str. 80, w 8-ce. Cena 50 hal.*

Autor zapoznaje czytelnika w sposób możliwie popularny z ustrojem społeczno politycznym. Wychodząc z założenia, że rodzina jest podwaliną społeczną, określa jej skład i naturę, poczem w ten sam sposób mówi o familii, gminie, powiecie, kraju i państwie. W rozdziale pierwszym „Rodzina i familia“, autor rozwija stosunkowo najwięcej swoich osobistych poglądów, na które nie zawsze możnaby się zgodzić. Rozdziały jednak następne, t. j. drugi „Gmina i powiat“ i trzeci „Kraj i państwo“ traktowane są bardziej przedmiotowo i zawierają rzeczywiście dla każdego nieodzowne wiadomości. One to właściwie stanowią prawdziwą wartość omawianej książki. Przyswoić je sobie powinien każdy, gdy doszedłszy do wieku dojrzałości, korzystać zaczyna z praw obywatelskich.

Wartość niniejszej publikacyi nadzwyczaj wielka, zwłaszcza wobec braku odnośnej gałęzi literatury. Jasność i przystępność podnosi jeszcze dobroć niniejszej książeczki.

Polecone. *W. Mo.*

Historya dziejów i literatury.

Tatomir Lucyan. ***Mikołaj Wierzynek***, *zarys historyczny wyd. 3-cie, (książki dla wszystkich), Warszawa, nakł. i druk M. Arcta 1902, w 16-ce, str. 55 10 kop.*

Na wstępie daje nam autor krótki obraz mieszczaństwa w Polsce, jego znaczenia i potęgi za panowania Kazimierza Wielkiego. Przechodząc dalej do życiorysu Wierzynka, wiele miejsca poświęca jego stosunkom majątkowym, operacyom finansowym i przedsiębiorstwom. Widzimy następnie Wierzynka jako obywatela i urzędnika. Opowiadanie kończy się opisem owej sławnej uczty i króciutkim rzutem oka na dzieje mieszczaństwa w Polsce za panowania Ludwika i jego następców.

Książeczka, mimo historycznych swoich zalet, ma wiele braków. Styl niejasny, nieco napuszony, suchy. — Polecić ją można tylko lepiej obznajmionym z historyą polską.

Polecone (trudniejsze). *T. P.*

I B. A. ***Bartosz Głowacki.*** *(Wydawnictwo Lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej l. 1.) Lwów, druk. Ludowa 1902 r., w 8-ce, 39 str., cena 10 hal.*

Autor podaje na początku krótką historye pierwszych dwóch rozbiorów Polski, sejmu czteroletniego i Konstytucyi 3 maja. Następnie opisuje wybuch powstania Kościuszkowskiego i daje chrakterystykę ówczesnego ruchu narodowego między ludem i samej postaci Głowackiego. Przytem tłomaczy doniosłość udziału wieśniaków w ruchu narodowym, przez przytoczoną rozmowę Bartosza z włościanami w Rzędowicach. W rozmowie tej daje bardzo rozumne i przystępne porównanie Polski z chatą, które kończy wezwaniem: „kupą się trzymajmy, kupą, nie wpuśćmy do tej chaty obcego“. Dalej następuje barwny opis bitwy racławickiej, bohaterstwa Bartosza i nagrody, jaka go zato spotkała. W dalszym ciągu daje autor obraz bitwy pod Szczekocinami i bohaterskiej śmierci Bartosza. W zakończeniu tłomaczy autor bardzo przystępnie i jasno, kto jest prawdziwym obywatelem kraju rodzinnego, a kończy wezwaniem: „Niechże ten wspaniały przykład polskiego włościanina mnoży tysiące takich Bartoszów, a Bóg nie odmówi błogosławieństwa i wróci nam to, co utraciliśmy przez grzechy nasze“.

B. polecone. *A. Wor.*

Powieści historyczne.

Tuczyński Fr. Xaw. ***Krwawa głowa,*** *powieść z wypadków galicyjskich w r. 1846 (Polska biblioteczka ludowa 2) Poznań, nakł. i druk. Fr. Chocieszyńskiego 1901, w 8-ce małej, str. 21, cena 10 fen.*

Treść zaczerpnięta z krwawego dramatu, jaki się rozegrał w r. 1846, wzbudza żal i litość na wspomnienie ówczesnych wypadków. Możemy tu powiedzieć z Ujejskim: „o rękę karaj nie ślepy miecz“, który w ręku ciemnych mas stał się orężem Kaina. Bohater opowiadania ginie za okazaną miłość bliźniego z rąk swego rywala, poczem i ten ponosi śmierć przy zdobywaniu dworu.

Rzecz cała, ogólnikowo przeprowadzona, jątrząc nie zabliźnioną ranę, jako taka nie nadaje się do bibliotek ludowych. *J. Dz.*

Izdebski Wł. ***Ścinacze głów,*** *opowiadanie historyczne z wojen indyjskich; tłumaczenie z angielskiego. Warszawa 1901. Druk W. Thiella i Synów. Nakład Ch. J. Rosenweina. 8-ka, str. 78, cena 20 kop.*

Książeczka ta jak wiele innych, osnutych na tle wojen indyjskich w Ameryce, daje fantastyczny opis jakiegoś dramatu rodzinnego. Pisana jest okropnym językiem, a przytem brak w niej logicznego związku. Treść pobudza tylko fantazyę, a nie oddziaływa ani na serce ani na umysł czytelnika nie przynosi zatem żadnego pożytku. *X.*

Z. Bukowiecka. ***Bohater z pod Majuby.*** *Obrazek z wojny transwalskiej w r. 1881. Warszawa 1902. Druk J. Jeżyńskiego w 8-ce, str. 112, cena 20 kop.*

Na tle wojennych wypadków opowiada nam autorka czyny młodego Bura, Pieter Maryca. — Odważny aż do zuchwalstwa, gardzący śmiercią oraz wszelkiem niebezpieczeństwem, przypomina naszego Kmicica na mniejszą skalę.

Książka pisana stylem jasnym, zajmująca tak pod względem wypadków jak opisów, może być poleconą zarówno starszym jak i młodzieży.

Polecone.

E. Zoryan. ***Dopust Boży,*** *powieść historyczna z XVII wieku. Warszawa 1901. Skł. gł. w „księgarni Polskiej“ J. Sikorskiej. Druk M. Lewińskiego i Syna. 8-ka, str. 80, cena 15 kop.*

Powieść osnuta jest na tle wojen z Turkami za króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego. 18-letni bohater wyprawia się wraz z matką i siostrą na Podole. W podróży biorą go do niewoli Tatarzy. Uwolniony przez Wasilkowskiego przybywa do Kamieńca i tu pod wodzą p. Wołodyjowskiego bierze udział w obronie miasta. Rannego wywozi matka po poddaniu się Kamieńca do domu, ale w drodze dostają się w jasyr, z którego wykupuje ich ojciec, nie wiedząc o tem, że wykupił własną rodzinę.

Styl dobry. Okresy krótkie. Język potoczysty.

Polecone. *R. E. K.*

Powieści obyczajowe. Bajki.

Józef Dzierzkowski. ***Śliska do przepaści droga,*** *opowiadanie z powieści J. Dzierzkowskiego. Wydawnictwo ludowe, tomik XI. Lwów 1902. Druk Szczęsnego Bednarskiego we Lwowie. 8-ka, str. 88, cena 30 gr.*

Z dziełka tego widzimy, jak człowiek popędliwy wskutek jednego źle postawionego kroku popada z jednej ostateczności w drugą. Człowiekiem tym jest Grzesio, który wskutek nieuzasadnionej zazdrości o swą narzeczoną opuszcza ją, rodziców i wioskę, a przyjmuje służbę w sąsiedniej wsi we dworze. Postanawia nie wracać pomimo próśb rodziców, ba nawet śmierć ukochanej nie potrafiła złamać jego uporu. Oddaje się coraz bardziej pijaństwu. Po śmierci rodziców wraca wprawdzie do wioski i żeni się. Ale pijaństwo doprowadza jego i rodzinę do nędzy, a nawet do tego, że staje się opryszkiem. Spotyka go też zasłużona kara.

Język dobry, oprócz kilku małoznaczących usterek. Styl również.

Polecone. *R. E. K.*

Maryan Gawalewicz. ***Królowa Niebios,*** *legendy o Matce Boskiej. Wyd. 5, przejrzane i poprawione przez autora. Mikołów. Nakład i druk Karola Miarki 1901, w 8-ce, 167 str. cena 1 marka.*

Cały szereg tych legend jest jednym z piękniejszych zbiorów, jakie wydała nasza literatura. Fantazya pełna prostoty i naiwnego wdzięku nadaje treści większego uroku. Pisane prozą, przeplatane wierszem, mają styl kwiecisty, a przytem nadzwyczaj plastyczny. Książeczka tchnie głęboką religijnością, czcią i uwielbieniem dla Najświętszej Panny; występuje Ona tam w całej aureoli Swej świętości, a mimo to jest ogromnie blizką wszystkich nieszczęśliwych sierot i biednych z pod słomianej strzechy, do których idzie, by pocieszyć i dopomódz w pracy.

Ze wszech miar zasługuje na polecenie tak dla starszych jak i młodzieży.

Polecone.

Modlitwa uświęca, czyli ojciec Damian, *przekład z francuskiego. Warszawa, wydawnictwo Kroniki Rodzinnej, druk Gazety rolniczej 1902 w 8-ce małej, str. 62 i 1 nl. z portretem. 20 kop.*

Dziełko to zawiera opis życia i działalności misyonarza francuskiego, ojca Damiana de Venster. Wysłany na wyspy Sandwickie dla krzewienia chrześcijaństwa, obrał sobie jedną z tych wysp, służącą za schronisko dla dotkniętych trądem, za pole działania i aż do chwili zgonu niósł chorym pociechę i pomoc.

W tok opowiadania włączono korespondencyę misyonarza z rodziną w wyjątkach i wrażenia kilku podróżników angielskich, zwiedzających wyspę trędowatych, przez co całość traci nieco na ciągłości.

Dziełko to pisane w duchu bardzo religijnym, zawiera oprócz opisu działalności Ojca Damiana kilka małoznacznych szczegółów z przyrody wysp sandwickich, i charakteru ich mieszkańców.

Polecone. *M. M.*

Eliza Orzeszkowa. ***Romanowa,*** *przeróbka z powieści Orzeszkowej. Wyd. drugie. Warszawa 1901. Druk J. Jeżyńskiego. str. 80 w 8-ce, cena 15 kop.*

Jest to smutna historya z życia dwojga ludzi — matki i syna. Ona — sprowadzona na bruk miejski nędzą i gorącą chęcią wykierowania syna „na człowieka“, on — robotnik mularski, zdolny i pracowity, lecz raz wciągnięty w pijacką kompanię, nie może się oprzeć pokusie, pociągającej go w stronę miejskiego szynku. Kilka razy postanawia ją opanować i bierze się do pracy, — lecz nieszczęsny nałóg trwa, ogarnia go coraz silniej, odsuwa od niego przyjaznych ludzi, doprowadza do publicznego zelżenia ukochanej dziewczyny, aż wreszcie do napadu po pijanemu na jej ojca. Michałka uprowadzają do więzienia, — Romanowa zaś w kruchcie kościelnej życia dokonywa.

Sama treść, zawiera tak wyraźną tendencyę, że bliżej jej omawiać niema potrzeby, po za tem zaznaczyć trzeba potoczystość opowiadania, tak że części dorobione nie tracą przy pierwotnej właściwej nowelce Orzeszkowej, a cała książka jest miłą i łatwą w czytaniu.

Polecone. *M. Mał.*

Matuszewski Ignacy. ***Królowa śniegu,*** *bajka dla młodzieży według Andersena. Warszawa 1891. Druk J. Jeżyńskiego, 8-ka, str. 52, 10 kop.*

Pewien czarownik miał zwierciadło, które odbijając wszystkie piękne dobre rzeczy — zmieniało je na złe i brzydkie. Ze zwierciadłem owem uleciał wysoko nad ziemię. Zwierciadło upadło i rozprysło się na tysiące małych kawałków. Skoro taki kawałek trafił komu do serca lub oka, to ów człowiek odmieniał się i widział tylko złe i brzydkie rzeczy. Jeden z takich kawałków trafił do serca małego Janka. Porzucił tedy rodziców i poszedł daleko w krainę wiecznego lodu, zabrany przez Królowę Śniegu. Mała Marysia, stęskniona za nim, idzie w świat, aby go odszukać i po wielu przygodach odnajduje go, a wtedy łzami i piosnką roztapia mu w sercu ten malutki kawałek szkła, co mu świat odmieniał i razem wracają do domu.

Bajka ta pełna uroku poezyi i fantazyi, opowiedziana barwnie i artystycznie, zawiera zarazem naukę moralną, iż tylko serce niewinne, czyste a kochające jest prawdziwą dźwignią świata. Czyta się łatwo i z zaciekawieniem. Styl czysty, język poprawny.

Polecone. *St. Krusz.*

Poezye.

Mikołów. ***Mały śpiewniczek kieszonkowy.*** *Nakładem i drukiem Karola Miarki, 1902, 16-stka, str. 96. 40 hal.*

Zbiór ułożony nader niedołężnie. Obok wierszy opiewających miłość ziemi ojczystej, chwalących polski przemysł i własne zwyczaje, obok kilku niezręcznie dobranych wierszy Syrokomli, Mickiewicza, Odyńca, mnóstwo zwrotek pijackich i niemoralnych, głupich, pisanych nadto nędznym językiem, z nędzniejszym jeszcze rytmem i rymem. Parę wierszy po rusku, jedna słowianofilska, jedna sławiąca bohaterstwo „burszów“ (sic!).

T. Sm.

Śpiewniczek kieszonkowy. *300 najulubieńszych piosnek. Mikołów. Nakładem i drukiem K. Miarki, 8-ka, str. 248. 80 hal.*

Zbiór od poprzedniego udatniejszy, zawiera bowiem wiele narodowych, bardzo pięknych utworów. Wady poprzedniego po części zachował. *T. S.*

Rozmaitości.

M. J. ***Podręcznik dla podoficerów piechoty i strzelców w pytaniach i odpowiedziach.*** *Lwów. Nakładem Gubrynowicza, druk Pillera i Spółki 1901, 8-ka, str. 22. 15 hal.*

Książeczka ta jest pełną tak okropnych błędów językowych, że staje się dla normalnego człowieka absolutnie niezrozumiałą.

Podręcznik, jedynie na użytek żołnierzy, pisany ohydną polszczyzną, zupełnie nieodpowiedni do bibliotek.

Szkodliwe. *W. K.*

Podręcznik dla podoficerów piechoty i strzelców w pytaniach i odpowiedziach. *III. Zeszyt; poprawne wydanie Lwów. Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta. 1902, w 8 ce. 50 hal.*

Treścią książeczki są wiadomości elementarne ze sztuki wojskowej. Jest to tłomaczenie, ale polszczyzną tak straszną, miejscami zmieniającą się w germański makaronizm, że książka ta raczej zasługiwałaby na zniszczenie, a nie na poparcie. Wartość ma jedynie dla c. k. Oficerów armii austryackiej, nie — Polaków, których ust mowa taka kazić nie może, gdy wykładają naszym Maćkom sztukę wojenną.

Szkodliwe. *T. Sz.*

Karol Hoffman. ***Książka i czytanie, pogadanka społeczna.*** *Warszawa. Gebethner i Wolff. druk. Tow. artyst. wydawn. 1902 r., str. 104 w 16-ce.*

Celem autora jest przyczynić się jak najskuteczniej do krzewienia się czytelnictwa wśród rzemieślników i samouków. Im też pogadankę swą poświęca, udzielając rad i wskazówek stosownych. O potrzebie czytania zbyt długo się rozwodzi i zbyt licznymi ją uzasadnia dowodami i popiera zdaniami z rozmaitych autorów czerpanemi. Gruntowniejszego natomiast uzasadnienia wymagało inne pytanie: jakie książki czytać należy, jakie są dobre. Wyraźnie postawionej, jasno sformułowanej odpowiedzi na to pytanie w odczycie nie znajdujemy. Jest tylko garść ogólników: np. „Złe książki pozbawiają ludzkość wiary, podburzają braci przeciwko braciom, szerzą zepsucie, żądzę bogactwa i użycia, zaszczepiają jad rozpusty w młode dusze, burzą ideały...“ I dalej dowodzi autor, że dobra książka jest najwierniejszym druhem, najmilszym towarzyszem... Wśród uwag o złych i dobrych książkach są myśli bardzo trafne, rady bardzo piękne, ale rozstrzygnięcia ostatecznego zasadniczej kwestyi niema. Ku końcowi pogadanki podaje nam autor wiadomości o ruchu wydawniczym u nas i za granicą, o sposobach nabywania książek, o zakładaniu bibliotek i t. p. wiadomości nieraz b rdzo piękne i rozumne. Jakie książki autor uważa za dobre mamy wymiarkować dopiero ze spisu onych. zamieszczonego w dodatku do książki. I. część p. t. Tani księgozbiór rodzinny składa się z 3 działów. a) dziełka treści religijnej i moralnej (60 tytułow ; b) wzbogacające wiedzę i mające na celu rozrywkę (186 tytułów) i c) książeczki dla dzieci i młodzieży (123 tyt.). Spis na ogół dobry, choć sporo książek należałoby usunąć, jako przestarzałe i dział religii skrócić, gdyż na 725 tytułów aż do 100 da się pod ten dział podciągnąć, jakkolwiek autor porozrzucał je po wszystkich działach. W zakończeniu spis czasopism warszawskich, prawie bezkrytyczny.

Dziełko może się znajdować w ręku rzemieślnika i samouka; żeby jednak miało być niezbędnem, tego o niem powiedzieć się nie da.

Polecone. *A. J.*

Bachowski Fr. ***Pogadanka o socyalizmie; Światło do „Latarni“.*** *Kraków, druk. W. L. Anczyca i Sp. 1901 w 8-ce m. str. 44. 8 hal.*

Dziełko to nie zbija teoryi socyalizmu i nie wyjaśnia całkowicie narodowego stanowiska wobec socyalizmu, tylko z punktu religijnego na podstawie pewnych cytatów z pisma św. wykazuje sprzeczne zasady idei socyalistycznej z religią katolicką

Broszura jest napisana przystępnie i jasno. Może podziałać tylko na tłumy religijne i wyświetlić niektóre błędne pojęcia o socyalizmie, szczególnie w warstwach ludowych. Broszura stosowna dla ludu i sfer małomieszczańskich. *T. B.*

Sienkiewicz Henryk. ***Z pamiętników poznańskiego nauczyciela,*** *nowela; Biblioteczka dla wszystkich, Kraków, G. Gebethner i Sp., druk W. L. Anczyca i Sp., Gebethner i Wolff w Warszawie 1902 r. w 8-ce małej str. 32.; 20 hal.*

B. Polecone.

Nakładem »Tow. Szkoły Ludowej«. — Odpowiedzialny redaktor **Stanisław Nowicki.**
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10) pod zarządem L. K. Górskiego.